

dr hab. Monika Kulesza

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II w Lublinie

e-mail: monika.kulesza@kul.pl

<https://orcid.org/0000-0002-9588-5950>

Autorytet i kierownictwo bł. Marceliny Darowskiej jako drogowskaz w podróżach duchowych niepokalańskich artystek. Na podstawie epistolografii Celiny Michałowskiej

THE AUTHORITY AND GUIDANCE OF BLESSED MARCELINA DAROWSKA AS A BEACON
IN THE SPIRITUAL JOURNEYS OF ARTISTS FROM THE CIRCLE OF IMMACULATE SISTERS.
BASED ON CORRESPONDENCE OF CELINA MICHAŁOWSKA

Abstract

This article centres on unpublished, handwritten letters by the Immaculate Sister Celina Michałowska (daughter and only pupil of the painter Piotr Michałowski). Excerpts from these letters are analysed to explore the authority and significance of Mother Superior Marcelina Darowska, a mystic, in Michałowska's life and in the broader context of the Immaculate Congregation. The correspondence frequently references 19th-century literary and artistic figures (including Adam Mickiewicz, Stanisław Wyspiański, and Henryk Rodakowski), implicitly demonstrating that the convents founded by Darowska were not isolated spaces exclusively for the fulfilment of spiritual vocations but remained in active dialogue with the contemporary cultural world. They also served as places for the development of various literary, artistic, and musical talents. This study aims to present the often-overlooked topic of Darowska's and the Immaculate Sisters' contribution to the development of (women's) culture in the 19th century.

Keywords: epistolography; women's education; Immaculate Sisters; Celina Michałowska; Marcelina Darowska

Streszczenie

Niniejszy artykuł został osnuty wokół nieznanych, rękopiśmiennych listów niepokalanki Celiny Michałowskiej (córci i jedynej uczennicy malarza Piotra Michałowskiego), z których wyekscerpowane i omówione zostały passusy dotyczące autorytetu i znaczenia, jakie w jej życiu, a także

całego niepokalańskiego zgromadzenia, pełniła osoba matki przełożonej – mistyczki Marceliny Darowskiej. Korespondencja ta przywołuje także niejednokrotnie twórców XIX-wiecznej literatury i sztuki (m.in. Adama Mickiewicza, Stanisława Wyspiańskiego, Henryka Rodakowskiego), ukazując implcytnie, iż fundowane przez Darowską klasztory nie stanowiły odizolowanej przestrzeni realizacji duchowych powołań, lecz pozostawały w żywym kontakcie ze światem ówczesnej kultury. Bywały także miejscem rozwoju wielu talentów pisarskich, malarskich, muzycznych. Tym samym praca starała się dowartościować częstokroć pomijany badawczo temat, jakim jest refleksja na temat wkładu Darowskiej i niepokalanek w rozwój (kobiecej) kultury XIX wieku.

Słowa kluczowe: epistolografia; edukacja kobiet; niepokalanki; Celina Michałowska; Marcelina Darowska

Na książki ostatnie pieniądze by się dało
Marcelina Darowska

1. Życie literackie i artystyczne w zakonach

Kim są tytułowe postaci Marceliny Darowskiej (1827-1911) i Celiny Michałowskiej (1836-1916)? Pierwsza z nich to mistyczka i charyzmatyczna przełożona zgromadzenia niepokalanek¹, a także jego współzałożycielka. Druga zaś to jedna z najstarszych zakonnic tego zgromadzenia, córka najwybitniejszego przedstawiciela romantycznego nurtu w polskim malarstwie XIX-wiecznym – Piotra Michałowskiego, nadto jego jedyna uczennica i najwybitniejsza malarka swego zgromadzenia. Większość zakonnego życia spędziła w klasztorze w Jazłowcu, pierwszej siedzibie niepokalańskiego zgromadzenia². To o niej właśnie historyk literatury Stanisław Tarnowski powiedział, że ma więcej rozumu niż wszystkie panny w kraju³, Wincenty Pol zaś określił ją mianem „genialne diablę”⁴ (obaj zresztą bywali gośćmi w domu Michałowskich). Do Darowskiej z kolei wzruszony

1 Zgromadzenie Sióstr Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, zostało powołane na mocy dekretu Kongregacji dla Biskupów i Zakonów z dnia 25 listopada 1857 roku, zezwalającego na prowadzenie wspólnego życia i dalszych prac formacyjnych. Darowska zawiązek wspólnoty z Rzymu przeniosła do kraju, do Jazłowca.

2 Darowska za swego życia otworzyła jeszcze pięć innych klasztorów: w Jarosławiu, Nowym Sączu, Słonimie, Niżniowie i w Szymanowie.

3 Zob. E. Jabłońska-Deptuła, *Niepokalanki w polskim trwaniu*, Niepokalanów 1993, s. 102.

4 Wiemy o tym z listownej relacji Darowskiej do Hieronima Kajsiewicza, w której tak pisała o Celinie: „[...] ufajmy, że będą z niej ludzie. Wykształcona jest bardzo, wyższych przy tym naturalnych zdolności – Pol ją nazwał «genialne diablę» [...]”. Archiwum Główne Sióstr Niepokalanek (dalej: AGSN), sygn. P 53 II 274: Do Hieronima Kajsiewicza, 17 IX 1867 r., Jazłowiec.

jej poświęceniem w formowaniu i kształceniu wielu pokoleń polskich kobiet napisał w 1904 roku list dziękczynny Henryk Sienkiewicz⁵.

Jednak z racji tego, iż obie te kobiety obrały zakonną ścieżkę żywota, niewiele o nich wiadomo na niwie polskiej historii literatury oraz kultury i zdaje się, iż nastał czas, żeby choć po części zmienić ten stan rzeczy. Niepokalańskie zgromadzenia nie tylko bowiem przyjmowały i kształciły pokolenia dziewcząt (i czynią to po dziś dzień), ale bywały także przestrzenią szeroko zakrojonego życia kulturalnego, literackiego, teatralnego, a nieraz także i muzycznego⁶.

Mirosława Ołdakowska-Kuflowa nie wahała się w ważkich słowach zwrócić uwagę na ów pomijany badawczo temat, a mianowicie na obycie kulturalne, literackie i artystyczne zakonnic w XIX wieku oraz ich „ogromny wkład w rozwój społeczny i kulturalny, często przekraczający granice Europy i europejskiej cywilizacji, z którego w niewielkim stopniu zdajemy sobie sprawę”⁷. Badaczka konstatowała:

Od drugiej połowy XIX wieku obserwujemy wybitne, niezwykle aktywne kobiety, które wcielały w czyn swoje dążenia, potrzeby aktywności społecznej, pasje twórcze, właśnie w ramach zakonów żeńskich, czasami zakładając nowe zgromadzenia, jak to było na przykład w przypadku **bł. Marceliny Darowskiej, założycielki niepokalanek** [podkr. – M.K.] oraz niezwyklego ośrodka dydaktycznego w Jazłowcu czy bł. Franciszki Siedliskiej, założycielki nazaretanek. Można by tu wymieniać wiele przykładów sióstr będących jednocześnie niezwykleymi przedsiębiorczyniami, charyzmatycznymi pedagogami, znaczącymi filozofami, autorkami

-
- 5 Zachowała się odpowiedź Darowskiej na ten list: „Jam, Panie, jest zakonnica, sługa Boża, to jest mnie dla mnie nie ma. Są Boże na ziemi sprawy i w jednej z nich dana mi częsteczek. Tę objęłam i chodzę koło niej duszą całą i sercem całym. [...] Nie patrzę na owoce pracy naszej. One do nas nie należą. Jeśli są – BOŻE są i własnością tego ukochanego i rozdartego KRAJU” (cyt. za: E. Jabłońska-Deptuła, *Zakorzenia nadzieje*, Lublin 2007, s. 65). W związku z osobą Sienkiewicza zaszło także następujące zdarzenie: „Matka Marcelina po przeczytaniu *Trylogii* zwróciła się listownie do autora z prośbą gorącą, aby swym «dzielnym, życiodajnym piórem» napisał powieść o tematyce rodzinnej «z życia wziętej», w której by wykazał wartość życia codziennego oraz grożące mu niebezpieczeństwa; zaznaczyła, że pragnie zachowania jej listu w dyskrekcji, a odpowiedzi nań nie oczekuje (list do Sienkiewicza, 22 maja 1891). Odpowiedzi listownej nie dostała, ale w pięć lat później na półkach księgarni znalazła się *Rodzina Polanieckich*”. (A. Sołtan, *Człowiek wielkich pragnień. Marcelina Darowska*, Szymanów 1977, s. 146).
 - 6 W Jazłowcu lekcje muzyki prowadziły m.in. s. Teonia i s. Aleksandra – obie uczennice księżnej Marceliny Czartoryskiej – które kształciły nie tylko dzieci, ale i młodsze siostry. Marcelina Czartoryska zaś była wybitną pianistką, uczennicą samego Carla Czernego i Fryderyka Chopina. W klasztorze odbywały się też często koncerty muzyki fortepianowej.
 - 7 Zob. M. Ołdakowska-Kuflowa, *Wstęp*, w: B.A. Flak, *W tę i z powrotem. Wybór utworów*, Warszawa 2020, s. 8-9.

wartościowych pod względem literackim utworów dramatycznych, wybitnymi talentami w dziedzinie malarstwa, wyróżniającymi się w wielu innych dziedzinach⁸.

Jak dalece klasztory żeńskie (prócz bycia przestrzenią konkretyzacji duchowych powołań) stanowiły także swoistego rodzaju salony korespondencji rozmaitych sztuk, ukazuje implcytnie epistolografia Celiney Michałowskiej. Nieodczytana i niepublikowana do tej pory ponad setka jej rękopiśmiennych listów do zakonnych siostr (a także do Darowskiej) wskrzesza po trosze już zapomniany świat niepokalańskich zgromadzeń drugiej połowy XIX wieku i początków XX, kiedy to w klasztorach zakładanych przez Darowską rozbrzmiewał fortepian pod palcami uczennic księżnej Marceliny Czartoryskiej, wystawiano tam sztuki teatralne pióra utalentowanej literacko Gertrudy Skórczewskiej, podziwiano wiszące w malarni w Jazłowcu obrazy Józefa Mehoffera i Piotra Michałowskiego, notowano także fakt wystawienia obrazu Matejki *Bitwa pod Grunwaldem*, komentowano nadto zyskującego wówczas rozgłos Stanisława Wyspiańskiego, tłumaczono książki, projektowano scenografie i stroje do teatrów, malowano dziesiątki obrazów i zdobiono klasztorne ściany freskami⁹. Wśród tych wszystkich zajęć porządnie kształcono kolejne pokolenia dziewcząt i oczekiwano nade wszystko odzyskania przez Polskę niepodległości.

By zarysować stosowny kontekst do dalszych rozważań i głębiej wniknąć w charakter korespondencji Michałowskiej, warto wspomnieć, iż pochodziła ona ze znamienitych rodzin, których członkowie pokoleniami współtworzyli kulturalną elitę kraju. Matka

8 Tamże, s. 8. Gdy przywołać wcześniejsze wieki, okazuje się, że „schylek wieku XVI i pierwsza połowa XVII wieku to okres rozkwitu zakonów żeńskich w Polsce, które stały się ośrodkami życia kulturalnego” (K. Kaczor-Scheitler, *Działalność pisarska polskich zakonów żeńskich w dobie baroku*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica”, 13 (2010), s. 77). Utrwalone zostało wówczas przekonanie, że „mniszka ma prawo do edukacji obszerniejszej niż ta, której społeczeństwo oczekiwało od kobiet świeckich” (M. Borkowska, *Panny siostry w świecie sarmackim*, Warszawa 2002, s. 80). Dzięki stałemu obcowaniu z książką zakonnice wyrabiały sobie „nawyk korzystania ze słowa pisanego” i „niejednokrotnie same zaczynały tworzyć” (J. Partyka, „Zona wywiedziona”. *Kobieta pisząca w kulturze XVI i XVII wieku*, Warszawa 2004, s. 173). Żeńskie zakony były więc wówczas nie tylko miejscem modlitwy oraz kontemplacji, ale także środowiskiem, w którym rozwijało się życie literackie. Zakonnice pisywały autobiografie, rozmyślenia, modlitwy przeznaczone do wygłoszenia, konferencje, utwory poetyckie, egzorty, kazania, prowadziły kroniki, tłumaczyły teksty liturgiczne. Twórczość poetycką znajdziemy w kodeksach rękopiśmiennych karmelitanek, klarysek, benedyktynek i wizytek (zob. K. Kaczor-Scheitler, *Działalność pisarska polskich zakonów żeńskich w dobie baroku*, s. 79-82). Zatem klasztory żeńskie w XVII i XVIII wieku odegrały ważną rolę nie tylko w kształtowaniu duchowości i religijności polskiej, ale także subtelnie podnosiły i profilowały życie umysłowe polskich kobiet. Jak konkludowała Borkowska: „[...] zarówno pisarstwo, jak i notatki mniszek wniosły coś bardzo ważnego [...], zwłaszcza w życie kobiet polskich, potrzebę i umiejętność posługiwania się piórem w życiu codziennym, w życiu wewnętrznym, w życiu intelektualnym. Ta potrzeba i umiejętność szerzyły się z klasztorów na zewnątrz poprzez szkoły i kontakty rodzinne; i jakkolwiek są niewymierne [...], nie mogły pozostać bez wpływu na ogólną atmosferę życia umysłowego i duchowego kobiet polskich. (M. Borkowska, *Panny siostry w świecie sarmackim*, s. 317).

9 Więcej na ten temat: M. Kulesza, *Powinowactwa i koligacje artystyczne Celiney Michałowskiej*, „Czytanie Literaturoznawcze”, 2021, nr 10, s. 99-125.

Celiny – Julia, była wnuczką ostatniego podskarbiego Stanisława Augusta Poniatowskiego, a córką Antoniego Ostrowskiego. Pisarski rozmach tego ostatniego zadziwia po dziś dzień, spośród zaś wszystkich jego prac najsłynniejsze okazuje się sylwiczne w charakterze dzieło *Ten biedny Mickiewicz*¹⁰. W nim to dziad Celiny Michałowskiej opisuje dzieje Mickiewiczowskiej konwersji na towianizm, a także wizyty wieszczki, które ten czynił Ostrowskiemu w jego domostwie w Wersalu przy Boulevard de la Reine 121, chcąc go pozyskać dla sprawy Towiańskiego¹¹. Z kolei Józefa z Morskich, pierwsza żona Antoniego Ostrowskiego, grywała z samą Marią Szymanowską (przyszłą teściową Mickiewicza). Z biografii Celiny zaś, którą napisała o swym ojcu, dowiadujemy się o zdolnościach kompozytorskich samego Piotra Michałowskiego. Jego talent, grę i „myśli muzyczne” podziwiał miał podobno młody Chopin¹². Warto też wspomnieć, iż wuj Celiny Michałowskiej – Krystyn Piotr Celestyn Józef hr. Ostrowski – starał się o katedrę literatur słowiańskich w Collège de France, jednak ku jego rozczarowaniu, otrzymał ją... Adam Mickiewicz, którego poezję Ostrowski skądinąd tłumaczył na język francuski¹³.

Mając na względzie owe znakomite alianse rodzinne, nie dziwi, iż Celina wносиła do zakonu nie tylko swój kształcony przez ojca talent malarski, ale także znajomość języków francuskiego i angielskiego (co owocowało m.in. tłumaczeniami książek). To także w zakonie, na podstawie uprzednio zgromadzonych rodzinnych pamiątek i materiałów źródłowych, powstała – przywoływana już tutaj – biografia jej ojca. Jednakże przez pół wieku głównym zadaniem Michałowskiej było malowanie i dostarczanie ikonografii religijnej do niepokalańskich klasztorów, domów, ale także kościołów i cerkwi na Podolu. Jednocześnie udzielała znakomitych lekcji malarstwa i rysunku niepokalańskim wychowankom. W archiwalnych wspomnieniach na jej temat czytamy, że charakter miała „niezależny, stalowy”, a jednak Marcelinie Darowskiej „posłuszna była jak dziecko”¹⁴. Jej korespondencja po wielokroć potwierdza ową lapidarną, acz niezwykle celną konstatację.

10 A. Ostrowski, *Ten biedny Mickiewicz. Zapiski z początków towiańszczyzny*, odczyt. z rkps, koment., wstęp E.Z. Wichrowska, Gdańsk 2006.

11 Jak zauważyła Elżbieta Wichrowska, Antoni Ostrowski jako senator, mąż polityczny i niegdysiejszy dowódca Gwardii Narodowej czuł się jak najbardziej upoważniony do zabrania głosu w sprawie „ciemnej chmury mistycyzmu” poety, a nawet, jak pisał: „wyprowadzić, jeżeli się da, wielki jenijusz [Mickiewicza – przyp. M.K.] z niebezpiecznych nań, przez kogo nie wiem – zastawionych sidła” (tamże, s. 56). Piotr Michałowski jest zaś autorem akwarelowego portretu Towiańskiego, jakkolwiek nigdy nie uległ wpływowi towianizmu (zob. H. Mortkowicz-Olczakowa, *Piotr Michałowski*, Kraków 1965, s. 201).

12 Zob. C. Michałowska, *Piotr Michałowski. Rys życia, zawód artystyczny, działalność w życiu publicznym*, Kraków 1911, s. 17).

13 W latach 60. utrzymywał on kontakty z Cyprianem Kamilem Norwidem. Był autorem kilkadziesiątu utworów literackich, w tym kilkunastu przekładów. Zob. *Ostrowski Krystyn Piotr Celestyn Józef (1811-1882)*, <https://www.ipnb.nina.gov.pl/a/biografia/krystyn-piotr-ostrowski-1811-1882-poeta-pisarz-powstaniec-emigrant> [dostęp: 1.04.2023].

14 AGSN, sygn. C II: *Wspomnienie s. Iwony o s. Celinie*, s. 1.

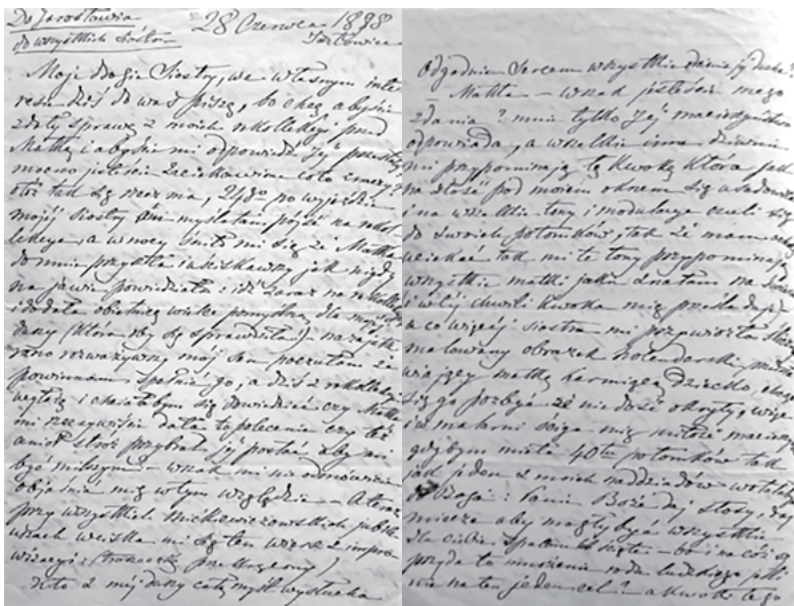
2. Epistolografia Celiny

Cechą dystynktywną listów Celiny jest ich pisarska swada i literacka werwa odbijająca najpewniej żywy temperament autorki. Istotną sygnaturą tejże epistolografii bywa także fakt, iż Michałowska pisywała z niezwykle poczuć humoru i mało który list pozbawiony jest jej zaiste ciętego dowcipu, z którego skądinąd słyęła. Jej epistolarne relacje (najczęściej spisywane w jазłowieckim klasztorze) dowodzą, iż począwszy od wielkich postaci literatury i kultury, a skończywszy na sobie samej – wszystko traktowała z wybornym dystansem i nie wahała się biczować ostrzem kpiny. Jej strapienie, a co za tym idzie – przerwę w pełnym żartobliwości oglądzie świata – powodowały tylko śmierci bliskich osób, brak niepodległości ojczyzny, choroby i strapienia matki przełożonej lub opóźniająca się realizacja zleconych jej prac malarskich, których to zleceń miała skądinąd bez liku. Tym bardziej symptomatyczny wydaje się w owym listowaniu fakt, iż jedyną postacią i rzeczywistością, którą Celina traktowała z nieustającą rewerencją i nieklamana admiracją – była Marcelina Darowska. Gdy powoli rozczytywać kolejne rękopisy listów Michałowskiej do sióstr, coraz wyraźniej rysuje się fakt, iż postać przełożonej i duchowej mistrzyni okazuje się głównym tematem i to nie tyle ze względu na aspekt ilościowy przywołań (choć także), co ich pełen miru i estymy charakter. Darowska zatem okazuje się *Leitmotivem* tejże korespondencji, uroczystym, podniosłym i powracającym z coraz większym natężeniem i majestatem. Jej postać jawi się w roli wielkiej przewodniczki zarówno w podróżach i meandrach życia doczesnego, jak i duchowego. To swoistego rodzaju latarnia morska, której stałe i jasne światło wyznaczało kierunek podróży niepokałanek w pomrokach ich egzystencjalnych i duchowych zawirowań.

Czas zatem przejść do listowania Celiny, by przyjrzeć się, jak wpośród wielu opisywanych tam zajęć: życia modlitewnego (o którym wcale nie stoi w korespondencji najwięcej), lekcji malarstwa udzielanych w jазłowieckiej malarni, dziesiątek artystycznych zleceń, konieczności robienia scenografii i ubierania licznych uczennic do nowego teatru, jeszcze liczniejszych gości w jазłowieckim klasztorze, a także zaraz i chorób, które go także nie omijały, rysuje się postać współzałożycielki zgromadzenia i jego długoletniej przełożonej. I gdy literaturoznawca napotyka w liście Celiny przywołaną tam osobę Mickiewicza i cytowane fragmenty *Dziadów* cz. III, rychło okazuje się, iż stanowią one tylko sposobne tło i pretekst, ażeby ukazać majestat... Darowskiej. Oto jak Celina w liście do sióstr w Jarosławiu, z dnia 28 czerwca 1898 roku, opisała swój tajemniczy sen (w kontekście *Dziadów* drezdeńskich) z Matką Marceliną w roli głównej:

Moje Drogie Siostry, [...] chcę, abyście zdały sprawę z moich rekolekcji przed Matką i abyście mi odpowiedź Jej przysłały. Mocno jesteście zaciekawione, co to znaczy? Otóż tak się rzecz ma: 24-ego po wyjeździe mojej siostry ani myślałam

pojść na rekolekcje, a w nocy śniło mi się, że Matka do mnie przyszła i uściskawszy jak nigdy na jawie, powiedziała „idź zaraz na rekolekcje” i dodała obietnicę wielce pomyślną dla mojej duszy (która oby się spełniła) – Nazajutrz rano rozważywszy mój sen, poczułam, że powinnam spełnić go, a dziś z rekolekcji wyłączyłam i chciałybym się dowiedzieć, czy rzeczywiście Matka dała to polecenie, czy też Anioł Stróż przybrał Jej postać, aby mi być miłszym. Wszak mi nie odmówicie objaśnić mnie w tym względzie. A teraz przy wszystkich Mickiewiczowskich jubileuszach wciska mi się ten wiersz z improwizacji (troszkę przekręcony) Kto z mej duszy całą myśl wysłucha, odgadnie sercem wszystkie odcienie jej ducha? Matka – wszak jesteście mego zdania? Mnie tylko Jej macierzyństwo odpowiada, a wszelkie inne dziwnie mi przypominają tę kwokę, która jak na złość pod moim oknem się usadowiła i na wszelkie tony i modulacje czuli się do swoich potomków, tak że mam ochotę uciekać, tak mi te tony przypominają wszystkie matki, jakie znałam na świecie, [...] a co więcej, siostra mi przywiozła ślicznie malowany obrazek holenderski przedstawiający matkę karmiącą dziecko, [...], więc i w malarni ściga mnie miłość macierzyńska. [...] Gdybym się Matki nie bała, dałabym wam jeszcze zlecenie powiedzieć jej, że jestem po Jej wyjeździe jak pies bez pana; wy sobie o mnie pomyślcie, jak ona nam śmie takie rzeczy mówić! ale ja wam powiem, że Matka jest tą rzeczą, której zawsze za mało [nr 8; 28 VI 1898]¹⁵.



Il. 1. Zdjęcie rękopisu listu Celiny do wszystkich siostr z Jarosławia (28 VI 1898 r.).

Źródło: AGSN, sygn. P 79 4 I.

15 Wszystkie przywoływane listy Celiny Michałowskiej znajdują się w AGSN i mają sygnaturę P 79 4 I. Po cytowanym liście w nawiasie kwadratowym umieszczam adresatkę, numer listu i datę, jeśli jest, gdyż Celina nie datowała swoich listów starannie. Listy Michałowskiej do Gertrudy Skórzewskiej oznaczone są sygnaturą P 114 3.

Ten list skupia jak w soczewce charakterystyczne i dystynktywne rysy zakonnej postaci Michałowskiej. Matce Darowskiej bowiem ta niezależna natura posłuszna była nawet „przez sen”. Nadto marzenia sennie z postacią przełożonej skłonna była ona uważać za posiadające charakter nadprzyrodzony. Nie będąc do końca pewną statusu ontologicznego postaci ukazującej się we śnie, Celina konstatowała, iż nawet jeśli był to Anioł Stróż, przybrał on rysy i wygląd postaci Matki, ażeby być „milszym”, a może nawet skuteczniejszym w namowie do odbycia rekolekcji, na które owa zakonnica „ani myślała pójść”. Z racji tego, iż w porozbiorowej Polsce trwały wówczas obchody setnej rocznicy urodzin Mickiewicza, Michałowska, wpisując się niejako w atmosferę tych obchodów, z pamięci przywołała „przekręcony” wers z *Wielkiej Improwizacji*, którego prawidłowy zapis brzmi: „Gdzie człowiek, co z mej pieśni całą myśl wysłucha, / Obejmie okiem wszystkie promienie jej ducha?”¹⁶ Otóż dla Michałowskiej tą postacią jest oczywiście Matka Darowska¹⁷. Celina cytowała zatem Mickiewicza raczej tylko po to, by zaraz móc wprowadzić z estymą postać umiłowanej przełożonej. Gdy jednak wczytać się głębiej w ów przytoczony fragment listu, zadziwiające okazuje się (i jednocześnie potwierdzające literacki słuch Celiny), w jakiej harmonii zestrojona jest wymowa cytowanego dzieła z duchową sytuacją Michałowskiej. Przecież jednym z głównych założeń dramatu, o czym pisał sam Mickiewicz we wstępie do francuskiego wydania *Dziadów* cz. III, jest ukazanie wpływu świata niewidzialnego na widzialny, w czym niebagatelną rolę pełnią sny. Skądinąd III część *Dziadów* otwiera przecież postać Anioła Stróża, który łagodnymi wyrzutami napomina śpiącego bohatera. Nawet jeśli Michałowska nie cytowała fragmentu *Improwizacji* dokładnie – to wiara w sny i w to, że przez sen można być napominanym i to przez postać przypominającą Anioła Stróża – jak najbardziej koresponduje z wymową drezdeńskiego dramatu.

Z listu Michałowskiej wyczytać można także, iż Matka Darowska stanowiła jedyny autorytet, który ta artystka-zakonnica była w stanie zaaprobować, gdyż inne matki w roli przewodniczek i nauczycielek okazywały się dla niej po prostu nie do zniesienia. Gdy tylko Celina skończyła relacjonować tajemniczy sen z Darowską w roli głównej, zarzuciła natychmiast uroczyستی ton inkrustowany odwołaniami do dramatu narodowego. Przeszła za to ze swadą do miazdzącej krytyki wszelkiego macierzyństwa, kojarzącego jej się, ni mniej ni więcej, tylko z kwoką, a która to przedstawicielka drobiu (a i pewien symbol macierzyństwa w ogólności) niepomiernie Celinę irytowały. W jednym ciągu swej werbalnej przygany i swoistej diatryby Michałowska zaciekle i nielitościwie krytykowała

16 A. Mickiewicz, *Dziady* cz. III, w: tegoż, *Dzieła. Wydanie Rocznicowe*, t. 3: *Dramaty*, oprac. Z. Stefanowska, Warszawa 1999 (Scena druga, *Improwizacja*, w. 2-3).

17 Inną sprawą jest fakt, że Darowska na wszelkie admiracje nie pozwalała i je uciwała. Stąd też znamienita konstatacja Celiny w owym liście: „Gdybym się Matki nie bała, dałabym wam jeszcze zlecenie powiedzieć jej, że jestem po Jej wyjeździe jak pies bez pana”.

nawet ikonograficzne przedstawienie matki z dzieckiem na „obrazku holenderskim”, który dostała od swej rodzonej siostry, powiesiła w pracowni i macierzyństwo jęło ją prześladować, jak relacjonowała, nawet ze ścian malarni. Nie byłoby może w tej krytyce macierzyństwa *en général* nic specjalnie dziwnego, skoro czyni je zakonnica odczytująca swe powołanie w odejściu od tej roli, problem jednakże jest taki, że czyni to zakonnica niepokalanka, której charyzmatem winno być prowadzenie dzieci, a dokładnie powierzonych jej uczennic¹⁸.

18 O owych dziewczętach miała skądinąd wyrobione zdanie i niejednokrotnie w jej epistolografii znajdziemy bezlitosne w swym charakterze, aczkolwiek niepozabawione humoru podsumowania: „Niestety nowe pokolenia panienek tak są brzydkie, że nie ma sobie czym ułatwić roboty! Jak się to poprzebiera do teatru, wydaje się ładne, ale w tym tylko nasza sztuka i złudzenie optyczne” [Do s. Franciszki, nr 25; 17 II 1893 r.]. W innym liście Celiny uczennice trafiające pod dach zgromadzenia to, jej zdaniem, „konwulsyjna generacja” [Do s. Kornelii, nr 7; 26 XI b.r.]. Nie szczędziła też ostrych słów postulantkom: „Mamy tu dwie donzelle [*donzella* – włoskie dama, dziewczka – M.K.] nigdyś z powołaniem, które znajdują, że ich szkoda dla Pana Jezusa, możesz sobie wyobrazić, jak nam przyjemnie patrzeć na ten produkt terazniejszego świata” [List do Marii Pii, nr 22; 2 V 1889 r.].



Il. 2. Celina Michałowska, *Madonna*, olej na płótnie, 39×49 cm¹⁹.

Źródło: AGSN.

19 W przypadku tego płótna mamy do czynienia z niezwykle ważnym znaleziskiem w świecie artystycznym, szczególnie gdy weźmie się pod uwagę fakt, jak nielicznie zachowały się prace malarskie córki Michałowskiego. Płótno to zostało odkryte w 2016 roku w klasztorze w Szymanowie, przy okazji konserwacji portretów zakonnicy pędzla Michałowskiej. Konserwatorka dzieł, Bogumiła Stawicka, „pracując nad odnową obrazów, zauważyła, że jeden ma nieco grubszy podkład. Kiedy zdjęła z ramy obraz, zobaczyła pod spodem namalowany drugi obraz – obraz Matki Bożej. Ją też odnowiła”. AGSN, sygn. F. III. 3: *List siostry Macieji od Niepokalanego Poczęcia NMP*, w: *Portrety Sióstr w naszym refektarzu i biografii*.

Doskonały przykład jej mentalnej niezależności podszytej tupetem i dowód rozbratu z opinią powszechną mogą stanowić poglądy Celiny na temat Stanisława Wyspiańskiego. Pisząc bowiem do siostry Taidy w Niżniowie, ze swadą oznajmiała, jak cudownym tłumaczeniem zwrotu „l'esprit francaise” popisała się siostra Oktawia, dla której to słowo znaczy tyleż samo co „wcip”. I jak dalej pisała: „Muszę ci się pochwalić, że kiedyś stworzyła wyraz równej moim zdaniem wartości; mówiono o jednym z poetów nowej czy Młodej Polski: że jest samouk, a ja powiedziałam, że raczej samogłup”. W dalszej części listu stwierdziła, że słowo to określać może ludzi pokroju Wyspiańskiego i nie szczędziła słów ironicznej dezaprobaty jego wyznawcom:

Czy nie uznasz, że to słowo stworzone jest dla tych wielkich ludzi, z których jeden (Wyspiański) ma być owym „czterdzieści i cztery” zapowiadany przez Mickiewicza i koleżki przed nim pokłony biją, a to wszystko dzieje się w narodzie, który posiadał Mickiewicza, Krasińskiego, Słowackiego i wielu jeszcze innych znakomitych – co do Sienkiewicza oni nim pomiatają! Co do wspólnej między nimi adoracji ślicznie się nadaje przysłowie łacińskie *Asinus asinum fricat* [osiół osła liże – M.K.] [nr 38; 2 XI b.r.].

Ale ów niezbyt pochlebny względem Wyspiańskiego fragment listu zdradza nam także literackie sympatie Michałowskiej, które plasują się zdecydowanie w romantyzmie, bowiem z dumą mówi ona tu o narodzie, który posiadał twórców, takich jak Mickiewicz, Krasiński, Słowacki. Spodziewać by się zatem można, że Wyspiański, wskrzeszający przecież niejednokrotnie w swej twórczości ducha romantyzmu, znajdzie w oczach Michałowskiej więcej aprobaty. Okazuje się jednak, że niejaka zgroza i niesmakiem napawa ją fakt, iż można przedkładać go nad Sienkiewicza²⁰.

Jednakże to właśnie takie, a nie inne passusy epistolograficzne potwierdzają fakt, że zostać autorytetem w życiu Michałowskiej nie było sprawą ni łatwą, ni oczywistą. Stanowią one także stosowne tło dla takiej postawy owej zakonnicy, gdzie znika jej tupet, nieuznawanie postaci uznanych, utyskiwanie na zepsucie młodzieży, upadek tegoczesnego świata (tak wielki, zdaniem Celiny, iż wyczekiwała ona stale jego końca), milkną nawracające przygany Stanisława Koźmiana i Stańczyków²¹ i wkracza zupełnie nowy ton:

20 Sienkiewicz mógł znajdować uznanie w oczach Michałowskiej także ze względu na fakt jego głębokiego szacunku do osoby i dzieła Darowskiej.

21 Stanisław Koźmian – wnuk Kajetana Koźmiana. W 1866 roku wraz z Józefem Szujkim i Stanisławem Tarnowskim założył „Przegląd Polski”. Został jednym z przywódców obozu stańczyków. Oto zdanie Michałowskiej na jego temat: „[...] a Koźmian podlał ziarno ściekami stajennymi, aby dobrze kielkowało, [...] przygotowuje drogę Moskalom do Galicji” [Do sióstr z Jarosławia, nr 58; 25 V 1895 r.]. „[...] czasy Wernyhory się zbliżają – ach już czas na to, abyśmy do kości nie przegnili pod tchnieniem Koźmianów i Stańczyków” [Do sióstr, nr 59; 1 XII b.r.].

liryczny, nastrojowy, pełen szacunku, oddania oraz zawierzenia, pozbawiony jakiegokolwiek kądśliwości – ton, którym pisała wyłącznie o Darowskiej.

Listy Celiny poprzetykane są zatem znamionymi refleksjami, że Bóg „[...] wszystko przez Matkę zwycięży i że zniweczy tak jak zwykle wysiłki czarnego” [Do s. Filomeny, nr 1; b.d.], że „Ona z nieba ściągnie nam słońce i pogodę po burzy” [Do siostr w Szymanowie, nr 33; b.d.], albo że Celina czerpie „[...] obfitość niezmierniej błogości z obecności Matki” [Do s. Kornelii, nr 7; 26. XI b.r.]. Do siostry Marii Pii Celina kierowała z kolei znamienne słowa:

Wiem, że rozumiesz jak przykro opuścić Jazłowiec choć na krótko, bo tam siedzi się na kolanach u Matki jak trzyletnie dziecko, ma się na każdym kroku zapory od złego, a światło na swojej ścieżce, która bez Niej tak łatwo zamienia się w labirynt. Jakże bym droga Siostrzo chciała, abyś i ty jeszcze kiedy obficie u tego świętego źródła zaczerpnąć mogła, ale niech tym rozporządza Ten, który wszystkim u nas kieruje!

Także w tym liście dodawała, że „Im więcej się żyje, tym więcej się ceni każdą chwilę z Nią spędzoną i wszystko, co się już miało, niknie wobec tego, czego się nie ma” [nr 12; 1889 r. (?)]. Ilekroć Matka przenosiła się z jednego klasztoru niepokalańskiego do innego, Celina jej nieobecność zwykła była określać ogółoceniem, oddychanie zaś powietrzem, którym Matka oddychała, było już zadatkiem nieba²². Z kolei w liście Michałowskiej do siostr z Szymanowa czytamy: „Jakie my szczęśliwe, że ją mamy i co za wdzięczność dla Boga za taki dar. Wszechmoc Jego nawet już chyba nic wyższego dać nam nie mogła” [nr 33; 3 I b.r.]. W tym także liście zakończenie zarazy tyfusu w jazłowieckim klasztorze Celina z przekonaniem przypisywała Darowskiej: „Jak się Matka modli, to rozpędzi wszystkie zamachy czarnego, a Ona dziś cała w Bogu. Czego by On Jej odmówił, i w duszy czuje, że heca skończona i że już katastrofy żadnej nie będzie”. Gdy zaś sama matka chorowała, towarzyszyły jej „nad gwiazdy wywyższone istoty, które ciągle przy niej są” [Do siostr z Jarosławia, nr 57; 8 III 1897 r.]. W jeszcze innym fragmencie epistolograficznym Celina wskazywała na „ozdrowieńcze” umiejętności Matki: „Jak ja rozumiem, że Matka wyleczyła S. Paulę – ileż to razy mnie ona pomogła, a i całkiem niektóre dolegliwości usunęła w jednej chwili – nie ma jak być przez nią kurowaną” [Do s. Marii Pii, nr 19; 14 X 1890 r. (?)]. Okazuje się, że posłuszeństwo matce ratuje nie tylko zdrowie, ale może nawet życie. Oto jak Celina relacjonowała siostrzom z Jarosławia:

22 Celina pisała: „Jak wiecie, teraz epoka najmilsza u nas, bo Matka ciągle obecna, a nie ma tej obawy, że wkrótce uleci jak na wiosnę, to też szczęście niewymowne oddychać powietrzem, które Ją otacza, i dzień w dzień cieszyć się Jej obecnością, nie na żarty też kochane Siostry, ale na serio powiadam, że wam się niebo od razu należeć będzie za ogółocenie wasze” [Do s. Michaeli, nr 27; b.d.].

[...] nocą wyjechałam do Nizniowa – a jakże opatrnościowe są wszystkie rozporządzenia Matki naszej – gdybym wyjechała o 2-iej, a nie po całym dniu, jak Matka sama ze siebie pozwoliła, byłabym miała katastrofę w drodze, bo ów pociąg uległ częściowemu wykołaceniu, a dzięki Matce dojechałam z całymi kośćcami do Nizniowa [nr 49; 1901r. (?)].

Matka okazywała się zatem niweczyć wszelkie starania złego i była w tym wysłanniczką samego Boga, jej obecność oświecała drogę, umacniała, uzdrawiała, ocalała, zabezpieczała, natomiast jej krótkotrwały nawet wyjazd wprowadzał Michałowską (a i inne siostry) w stan natychmiastowego ogołocenia duchowego.

3. Autorytet religijny. Darowska

Ażeby przywołanych fragmentów epistolarnych (a i tych, które jeszcze będą przywoływane) nie odczytywać w kluczu nużącej admiracji i swoistego rodzaju litanii do Matki Darowskiej – istotne jest przywołanie i omówienie w tym miejscu szczególnego modelu mistrzostwa i przewodnictwa w duchowej drodze, jakim jest autorytet religijny. Jak bowiem stwierdzała Anna Mikolejko: „Autorytet religijny wyróżnia się od innych autorytetów tym, iż jest oparty na przekonaniu o istnieniu szczególnego rodzaju więzi między podmiotem autorytetu a *sacrum*”²³. Ważne jest też dodać, iż opiera się on:

[...] na wartościach religijnych, reprezentowanych przez daną osobę, na przejawach jej związku z Bogiem, pobożności, wiernym wypełnianiu obowiązków religijno-moralnych itp. [...] Szczególną siłą charakteryzuje się **autorytet osobowy charyzmatyczny** [podkr. – M.K.]. Wyraża się on w uznaniu danej osoby za świętą, za bohatera czy wzorzec, oraz na zaakceptowaniu porządku przez nią objawionego lub utworzonego. O autorytecie charyzmatycznym decydują szczególne, wyjątkowe przymioty, jak świętość, mądrość, heroizm. Cechy charyzmatyczne niekiedy są potwierdzane przez nadzwyczajne znaki mocy, jak np. cuda. Szczególnym autorytetem cieszy się założyciel religii czy reformator religijny, założyciele zakonów i zgromadzeń zakonnych, a także prorocy i kapłani²⁴.

23 A. Mikolejko, *Autorytet religijny*, w: *Leksykon socjologii religii*, red. M. Libiszowska-Żółtkowska, J. Mariański, Warszawa 2004, s. 26.

24 K. Belch, *Autorytet w procesie wychowania chrześcijańskiego*, <http://www.pedkat.pl/index.php/242-ks-belch-kazimierz-autorytet-religijny-w-procesie-wychowania-chrzescijanskiego> [dostęp: 1.03.2023]. Autorytet religijny, który bywa początkowo związany z jedną osobą i propagowanymi przez nią wartościami, może z czasem przechodzić na inne osoby, np. uczniów, wyznawców, apologetów, a także na tworzone przez nich instytucje i przedmioty kultu. Zob. B. Szlachta, *Autorytet*, w: *Słownik społeczny*, red. B. Szlachta, Kraków 2004, s. 32.

Jak podkreślał Belch, na mocy więzi z Bogiem autorytet może legitymizować określone wartości i postawy, jak również tworzyć je i zachęcać do ich realizacji²⁵. Autorytet jest podporą stabilizacji, stoi na straży określonego porządku (w tym przypadku autorytet Darowskiej stał na straży porządku zakonu niepokalańskiego, choć niepokalanki głęboko wierzyły, że osoba Darowskiej stała też na straży kraju). Oddziaływanie autorytetu opiera się na społecznym uznaniu, dlatego też stanowi on swoistego rodzaju współzależność występującą w układzie międzyosobowym, w obrębie której dana osoba lub grono osób uznaje kompetencję kogoś, kto stanowi źródło autorytetu, zawiera mu, czuje wobec niego poważanie i szacunek, a także z nim się identyfikuje²⁶. Uznanie autorytetu sprawia, że bez wyraźnych nakazów i bez strachu przed karą ulega się jego wpływowi. Autorytet bowiem nie podporządkowuje i nie usidla, ale pociąga skalą posiadanych wartości, natomiast wartość autorytetów wzrasta wówczas, gdy stają się one równocześnie godnymi naśladowania wzorami osobowymi. Wzór osobowy zawiera w sobie autorytet, ideał osobowy i wychowawczy, a zarazem przerasta je dynamiką spełnionej doskonałości, która wzbudza chęć naśladowania; autorytetowi religijnemu przypisuje się tu jednak szczególne znaczenie ze względu na najwyższą rangę wartości religijnych i siłę ich oddziaływania²⁷.

To są teoretyczne ustalenia na temat autorytetu religijnego. Spójrzmy teraz na postać, która może stanowić jego uosobienie, czyli Marcelinę Darowską. Skala przeżyć mistycznych pozwala zaliczyć ją do najwybitniejszych mistyczek polskich i europejskich drugiej połowy XIX wieku²⁸. Kajsiewicz konstatował, że Darowską można uznawać za twórczynię polskiego języka mistycznego²⁹. Pozostawiła po sobie ponad 11 tys. listów, spośród których kilkaset zawiera relacje o stanie duchowym, jakie składała swoim kierownikom duchowym, tj. Kajsiewiczowi, Józefie Karskiej, a potem także i Piotrowi Semenence. Ponadto napisała *Pamiętnik*, obejmujący lata 1870-1874 i 1900-1903, autobiografię *Coś co poprzedziło – kilka lat życia Matki Darowskiej przez nią samą spisane* oraz traktat ascetyczno-mistyczny pt. *Kartki*. Te właśnie dzieła dobitnie poświadczają jej świętość i głębokie życie duchowe. Jak jednak stwierdzała sama Darowska: „życie mistyczne nie jest bezwzględny warunkiem uświęcenia się. Takim warunkiem jest wierność Bożej lasce, z czym

25 K. Belch, *Autorytet w procesie wychowania chrześcijańskiego*.

26 Zob. Z. Chlewiński, *Kryzys autorytetu?* „Ethos”, 1997, nr 1, s. 160.

27 Zob. K. Belch, *Autorytet w procesie wychowania chrześcijańskiego*.

28 W wyniku badań nad jej doświadczeniem mistycznym dokonano m.in. periodyzacji życia mistycznego, opracowano jej koncepcję życia mistycznego, a także ukazano kontemplacyjne przejawy tego doświadczenia oraz jego skutki. Zob. M. Chmielewski, *Doświadczenie mistyczne Marceliny Darowskiej*, Niepokalanów 1992.

29 Zob. AGSN, sygn. P 12 I II 6: Memorial o. J. Felińskiego do o. P. Semenenci. Zob. także: Z. Obertyński, *Zmartwychwstańcy a Niepokalanki. Próba dokumentacji wzajemnej zależności*, t. 2, Warszawa 1949, s. 248.

wiąże się praca nad sobą, jak i modlitwa oraz przyjmowanie sakramentów świętych³⁰. Cnoty jej uznano za heroiczne, skutkiem czego została beatyfikowana w 1996 roku przez Jana Pawła II.

Darowska nigdy nie epatowała otaczających ją siostr rozmachem życia duchowego jakie wiodła, wprost przeciwnie, raczej przeżywała je w ukryciu³¹. Skoro więc mistyczne życie przełożonej było w dużej mierze zakryte przed siostrami, czym zasłużyła sobie ona na ich bezwzględny szacunek i oddanie, o pokoleniach niepokalańskich uczennic nie mówiąc? Wydaje się, że kluczowa tutaj może być okoliczność, iż Darowska potrafiła wyżyny życia duchowego spleść z niezmordowanym zaangażowaniem na niwie społeczno-wychowawczej, posiadała także niezwykłą umiejętność zdroworozsądkowego doglądania i zaradzania wszelkim powszednim sprawom ludzkim, najbardziej zaś tym związanym z różnorako realizującym się powołaniem kobiety – żony, matki, zakonnicy. W liście do Kajsiewicza określiła siebie nader prozaicznie, jako istotę „całymi łapami po świecie chodzącą, pędzącą dnię całe w zajęciach między kuchnią, spiżarnią a robotami rzemieślniczymi”³². Jednakże Kajsiewicz nie miał żadnych wątpliwości co do prawdziwości mistycznych doświadczeń Darowskiej, dlatego też kierował ją do ojca Piotra Seme-
nenki, znanego ze swej głębokiej wiedzy teologicznej:

Zabawna Matka! – pisał Kajsiewicz – Pyta mnie od czasu do czasu: Ojcze, czy ja dobrze latam? A cóż ja Ci odpowiem, moje dziecko, kiedy Pan Bóg mi nie daje latać, jeno chodzić piechotą? Ty – mówiłem do ojca Piotra – może i nie latasz, ale zawsze masz teleskop (naukę), to patrz, jak one tam latają³³.

Darowską cechowała nadto charyzma, która powodowała, iż niepokalanki zawierzały jej autorytetowi i prowadzeniu nie tylko w sprawach duchowych. I tak Celina, jako jedyna uczennica samego Piotra Michałowskiego, wszelkie swoje plastyczne prace wykonywała,

30 Cyt. za: J. Misiurek, *Przeżycia mistyczne bł. Marceliny Darowskiej*, w: tegoż, *Historia i teologia polskiej duchowości katolickiej*, t. 2, Lublin 1998, s. 348.

31 Jakkolwiek otaczające ją niepokalanki i tak żywiły przekonanie, że żyją przy osobie świętej i była ona dla nich niepodważalnym autorytetem. Jak pisała Celina: „Kiedyś nam będzie danym odwdziżyć się tej naszej najdroższej za wszystko, cośmy Jej winne, i przyczynić się do Jej kanonizacji” [Do Marii Pii, nr 14; 7 II b.r.]. Siostry zatem wiedziały, że żyją przy osobie świątobliwej, nie do końca natomiast zdawały sobie sprawę z całej skali i intensywności życia duchowego Darowskiej. Dopiero po jej śmierci, docierając do zapisków Matki, ze zdumieniem odkrywały jego głębię. Jak pisała Michałowska: „Jej zapiski wewnętrzne to także cuda miłości Bożej, nie tylko dla Niej, ale dla nas i dla Kraju, że podziw ogarnia. [...] Tego się nigdy dotąd nie spotykało! i myśmy ją miały tyle lat wśród siebie, nie domyślając się nawet, do jakiego stopnia Bóg się Jej udziela” [Do siostry Karoli, nr 31; 15 X 1915 r.].

32 AGSN, sygn. P 5 1 II 188: Do Hieronima Kajsiewicza, 4 IX 1863 r.

33 *List od ojca Hieronima Kajsiewicza*, 19 VIII 1865 r. Cyt. za: M.A. Sołtan, *Człowiek wielkich pragnień. Marcelina Darowska*, s. 111.

oddając się pod malarskie prowadzenie i artystyczny smak przełożonej, która skądinąd sama po amatorsku malowała i pozwalała sobie czasem (ponoć z sukcesem) na wykańczanie obrazów Michałowskiej³⁴. Celina zaś obwieszczała Gertrudzie Skórzewskiej w liście z 31 stycznia 1890 roku: „Oby Matka Droga była zadowolona, a jak nie, gotowam [obraz – M.K.] jeszcze 20 razy przerobić, bo wszak celem we wszystkim dla nas jest Jej ukontentowanie” [nr 2.7]. I gdy zatroskana o wykształcenie swych siostr Darowska zaleciła, żeby Celina swoje prace pokazała i oddała pod osąd samego Henryka Rodakowskiego, Celina to z pożytkiem dla swego warsztatu czyniła³⁵.

Warto też wspomnieć, że od samego początku trwania wspólnoty Darowska była przy każdej możliwej pracy i przy każdej poświęconej jej zakonnicy oraz uczennicy. Bez zbędnych sentymentów wykonywała samodzielnie nieskończenie wiele fizycznych prac, nie bacząc na fakt, że jest matką przełożoną doświadczającą przecież uniesień mistycznych³⁶. Fenomen jej charyzmatycznej osobowości celnie podsumowują słowa:

Te dwa porządki: głębokie życie duchowe sięgające szczytów mistyki, a zarazem niezmordowana aktywność na polu społeczno-wychowawczym, nie bardzo dają się pogodzić w tradycyjnym – niestety i uproszczonym modelu świętości i doskonałości chrześcijańskiej. Tymczasem autentyczność kontemplacji włanej weryfikuje się w doczesnym zaangażowaniu mistyka, które z drugiej strony swą owocność czerpie ze zjednoczenia z Bogiem³⁷.

34 Zob. M. Kulesza, *Powinowactwa i koligacje artystyczne Celiny Michałowskiej*, s. 117.

35 W liście do siostr w Jarosławiu Michałowska pisała: „Czy wiedzą drogie Siostry, że mi Matka kazała pokazać swoje roboty malarzowi Rodakowskiemu [...] – otóż on mi dał bardzo dobre rady i wielce był zachęcający, a potem [...] mówił „que cette demoiselle a beaucoup de talent! [że ta młoda dama ma wielki talent – M.K.]” [Do siostr w Jarosławiu, nr 62; 15 XI b.r.].

36 Doszło nawet do tego, „że jedna z kandydatek do siostr konwerek, [...] widząc trzydziestoparoletnią wdowę w czarnej sukni, przygotowującą w prowizorycznej kuchni własnoręcznie posiłki, powiedziała zgorzozna, że nie wstąpi do takiego klasztoru, gdzie główna przełożona sama gotuje i zamiata” (M.A. Sołtan, *Człowiek wielkich pragnień. Marcelina Darowska*, s. 7).

37 M. Chmielewski, *Marcelina Darowska. Wzór wiary i patriotyzmu*, w: E. Walewander, *Nagroda Polonijna im. Skowyrów*, Lublin 1997, s. 135-137.



Il. 3. Celina Michałowska, *Portret Marceliny Darowskiej*, olej na płótnie, 92×80 (wraz z ramą).
Źródło: AGSN.

Nie dziwi zatem, gdy w jednym z listów Celiny napotyamy na entuzjastyczną relację o tym, że o osobie i całokształcie dzieła Darowskiej z uznaniem wypowiadał się ówczesny papież (Pius X):

[...] piszę głównie dlatego, aby Siostron opowiedzieć, jak Matka jest dobrze znana przez naszego nieocenionego Papieża [...] dodał Ojciec św., „że najlepszy teraz klasztor, czyli Zgromadzenie, to założone w Polsce przez Matkę Marcelinę Darowską, która tworzy nowe generacje na zreformowanie społeczeństwa, że teraz jej jubileusz..., że przez te 50 lat wielkich rzeczy dokonała”. Jakaż to dla nas pociecha, że On o Niej wie! [Do s. Franciszki, nr 26; 21 V 1904 r.]³⁸.

Z listu Michałowskiej do Skórzewskiej dowiadujemy się z kolei, iż uznanie roli Darowskiej w odrodzeniu „nauki, sztuki i życia rodziny” nasunęło pomysł namalowania tryptyku, w którego centralnej części postać Darowskiej miała prowadzić odnowione pokolenie:

Bałowski poddał naszym uczennicom myśl, aby zrobić tryptyk (to jest on, aby zrobić) w środku u góry apoteoza Polski, a u dołu Matka nasza prowadząca całe odnowione pokolenie, przez które Zmartwychwstanie Polski przedstawione na dwóch bocznych częściach – na jednej wszystko, co się odnosi do odrodzenia umysłowego nauki, sztuki i życia rodziny, a na drugiej przemysł, dobrobyt, [...] jeden taki tryptyk chciał zrobić dla Zgromadzenia, drugi jako pomnik dla Biblioteki Ossolińskich. [...] Ma się rozumieć, że to wszystko niemożliwe, bo Matka nigdy by nie chciała, ale dowodzi, że te myśli uznania i wdzięczności chodzą po Kraju i to Ciebie, jak i mnie cieszy. Na szkicu Bałowskiego jeden bok tryptyku ma mieć za tło Warszawę, drugi Kraków z Wawelem [nr 2.6; 17 X b.r.].

Ponieważ Darowska nie zezwała na kult swej osoby, o pomysłe na ów reprezentacyjny tryptyk możemy się dowiedzieć wyłącznie z korespondencji Michałowskiej³⁹.

38 W przeświadczeniu Michałowskiej postać Matki stanowiła wręcz odbicie Najświętszej Maryi Panny: „Pamiętaj Siostry – pisała w tym samym liście – że w wielu przepowiedniach zapowiadających triumf Kościoła jest wzmianka, że zajaśnieje wtedy w Kościele niewiasta, która będzie odbiciem wiernym Najśw. Panny – czyż to nie Ona, która nam tak zawsze tę N. Pannę przypomina!” (Do s. Franciszki, nr 26; 21 V 1904 r.).

39 Darowska niejednokrotnie apelowała do siostrz niepokalanek, aby nie darzyły jej osoby nadmiernym przywiązaniem i oddaniem, oddając jedynie stosowny szacunek funkcji jej przełożenstwa. Do siostry Pauli pisała tak: „Przełożoną trzeba szanować, nie, że jest Marcelina, ale że jest Przełożona, i jeśli ją widzisz wierną Bogu, to ona wiernym jest organem wymagań Jego względem Was”. Na co siostra Paula skreśliła taką odpowiedź: „Nie wiem w tej chwili, o ile bym inną przełożoną szanowała i słuchała. Dziś za niepodobieństwo uważam widzieć w Matce kogo innego jak Marcelinę, którą szanuję, Kocham i słuchać pragnę nie dlatego, że przełożona, ale dlatego, że mi nad wszystko droga” (cyt. za: M. A. Sołtan, *Matka. Życie i działalność Matki Marceliny Darowskiej 1827-1911*, Szymanów 1982, s. 197).

4. Śmierć Darowskiej

W 1911 roku po długiej agonii Darowska umiera. Celina ma wówczas 75 lat. W jej listach pisanych po śmierci przełożonej napotykać możemy na przejmujące passusy, zdradzające osierocenie i duchowe ogołocenie Michałowskiej. Mimo bólu, jaki w niej to powodowało, wracała ona ciągle do spisanego przez Skórzewską żywota i ostatnich chwil Darowskiej, który (płacząc) przepisywała dla sióstr z innych domów niepokalańskich. Swoją bolesną wyrwę i stratę po odejściu przełożonej Celina ubrała w słowa z *Boskiej Komedii* Dantego: „Żywię się ciągle żywotem Matki, który przepisuję – to jedno zostało w tęsknocie: «Del tempo felice nella miseria»”⁴⁰. Skreśliła jednak przy tej okazji także i słowa, gdzie w funeralny nastrój wkraść się na przeciąg kilku chwil jej dawny buńczuczny ton, w który wpadała zawsze, ilekroć ktoś narażał na szwank autorytet Matki. Tym razem o nieuznanie jej czci zostali oskarżeni zmartwychwstańcy, których z bólem uznała za „nowoczesnych karłów”, nieumiejących rozpoznać w Matce postaci pokroju św. Katarzyny:

Dostaniecie teraz – pisała do sióstr w Szymanowie – przepisany dla was dzienniczek choroby Matki świeżo ukończony. [...] Uderzona jestem podobieństwem tego końca z zakończeniem żywota św. Katarzyny. I stoją na myśli nieszczęśliwi Zmartwychwstańcy, którzy przez pychę odrzucili łaskę Bożą podawaną im przez Świętą, która rozmiarem swoim nic nie ustępuje tamtej! O ileż ludzie tamtych wieków byli więksi od nowoczesnych karłów – i co to za straszna odpowiedzialność na nich ciąży, że Kraj pozbawili tych łask. Papież sam przyjmował od Katarzyny wskazówki i napomnienia dla swej duszy – a oni nędzni tylko Matkę oczerniali [Do s. Jadwigi, nr 72; 22 I 1912 r. (?)].

Nad Michałowską Darowska nie przestała jednak rozciągać swego duchowego władztwa nawet po śmierci. „Ona nie przestała być naszą przełożoną, kieruje i broni na każdym kroku, tylko my Jej widzieć niestety nie możemy, moim szczęściem, gdy mi się śni. [...] Posyłam wam 3 Jej portrety, niedoskonałe, ale zawsze coś”⁴¹ [Do siostry Karoli, nr 31; 19 X 1915 r.].

Ostatni przytaczany tu fragment korespondencji Celiny stanowi chyba najbardziej liryczny w swym wyrazie dowód oddania Michałowskiej, gdzie Matka pojmowana i ukazywana jest jako spoiwo łączące poczynania wszystkich sióstr, postać dookreślająca porządek dnia codziennego, ale i z rozmachem rysująca i obejmująca ich horyzont duchowy:

40 Dokładnie ten passus brzmi: „Nessun maggior dolore che ricordarsi del tempo felice nella miseria” (Nie ma dotkliwszej boleści niżli dni szczęścia wspominać w niedoli” – Piekło, Pieśń V, 121). Dante, *La divina commedia*, La Spezia 1990.

41 Warto wspomnieć, że ostatnim dziełem Michałowskiej, który malowała przed swoją śmiercią w wieku 80 lat, był właśnie portret Darowskiej.

[...] przy Niej jednej nadmiar wszelkiego dobra, obok Jej mądrości wszelki rozum głupawą ciasnotą, obok Jej dobroci wszelkie serce wysuszoną cytryną, a wszelka szlachetność meskinierią [pospolitością, małostkowością – M.K.], jakkolwiek sama zbyt wiele przeszłam w życiu, aby już móc długo bez Niej oddychać, gdyż Ona jest klejem, który zlepia pobite skorupy moje, [...] bo gdzie Ona, tam miłość, tam cement, który zlepia ogniwa łańcucha naszego, który bez Niej rozprysnąłby się w tysiąc kawałków; coraz więcej mi się Ona przedstawia jako jezioro, a my wszystkie owe niedostrzeżone mikroskopijne żyjątka, które w nurtach jego żyją, walki staczają, giną, mnożą się, a czy one są, czy ich nie ma, jezioro zawsze jeziorem i zwierciadłem słońca Bożego dla ludzi, które oby nigdy nie wypilo wód jego, bo wtedy jakież los biednych żyjątek! to też Credo moje jest takie: Wierzę w Boga Wszchemogącego Stworzyciela nieba i ziemi ect., ect., ect. w ciała zmartwychwstanie, w żywot wieczny, w Matkę Marcelinę i nikogo więcej; Amen.

Jedno z żyjątek, wszystko jedno które.

[Do siostr jarosławskich, nr 45; b.d.]

Zakończenie

Tonacja tego artykułu ciąży ku konstatacji, iż chciałoby się, aby autorytet Darowskiej oddziaływał szerzej niżli tylko w gronie niepokalańskim, czego szczególne uwierzytelnienie stanowić może korespondencja Michałowskiej. Posłannictwa i osoby Darowskiej (a także niepokalanek pod jej przewodem) nie godzi się bowiem dłużej zamykać w przedziale rozważań li tylko religijnych i historycznych, gdyż dzieło to zdecydowanie wykraczało i nadal wykracza poza bramy zgromadzenia. Cenna w szczególności mogłaby się okazać analiza pism i posłannictwa Darowskiej w świetle dyskursu romantologicznego. Owe mystycze romantolodzy muszą wybaczyć fakt, iż poznała Mickiewicza, ale nie starała się z nim wejść w bliższe relacje⁴². Bardzo być może przez ową „niefrasobliwość” nie zapewniła sobie trwałego miejsca w historii literatury jak Andrzej Towiański czy chociażby Makryna Mieczysławska. Stworzyła natomiast polską terminologię ascetyczno-mystyczną

42 Przebywając w Paryżu w latach 1853-1854, zetknęła się ona z przedstawicielami polskiego romantyzmu na emigracji, m.in. z Mickiewiczem. Zob. A. Panasiuk, *Promocja kobiety istotą charyzmatu wychowawczego Marceliny Darowskiej i jej zgromadzenia*, w: *Marcelina Darowska. Niepokalański charyzmat wychowania*, red. M. Chmielewski, Lublin 1996, s. 29. Spotkanie z Mickiewiczem celnie opisuje s. Maria Alma Sołtan: „wprawdzie miała [Darowska – M.K.] zaszczyt i radość osobistego spotkania z Adamem Mickiewiczem, który z największą troską wypytywał ją o wszystkie szczegóły polskiego bytowania na Ukrainie i Litwie, ona jednak zbyt intensywnie przeżywała przeobrażenie wewnętrzne, które się w niej wówczas dokonywało, by móc się prawdziwie zainteresować innymi sprawami. Przeobrażenie to zawdzięczała wpływowi o. Aleksandra Jełowickiego, przełożonego misji zmartwychwstańców, którego spotkała w Paryżu” (A. Sołtan, *Matka Życie i działalność Matki Marceliny Darowskiej 1827-1911*, s. 35).

o zabarwieniu charakterystycznym dla epoki romantyzmu, z gruntu romantyczne było jej wychowawcze pragnienie, by ludzi w aniołów przemienić⁴³. Ona, która jest autorką słów: „Jak mimowolnie czuję mózg w głowie, a serce w piersi, tak ja nigdy, na chwilę, nie przestaję czuć ran Kraju”⁴⁴ – miała jednocześnie także odwagę oficjalnie dystansować się do martyrologicznej, kompensacyjnej lub ekspiacyjnej w swym wyrazie „religii polonizmu”, ostrzegając przed „używaniem” Boga do spraw ojczyźnianych.

Na krytyczną edycję czeka zaś większość rozległej pisarskiej spuścizny Darowskiej⁴⁵, a także wielu tworzących literacko i artystycznie niepokalanek, swoją erudycją i intelektualną swadą rozsadzających paradygmat nieuczonych i pokornych zakonnicek.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Głównie Sióstr Niepokalanek w Szymanowie

AGSN, sygn. P 20 2 II 2: M. Darowska, *Pamiętnik*.

AGSN, sygn. P 114 3: Listy Celinie Michałowskiej do Gertrudy Skórzewskiej.

AGSN, sygn. P 79 4 I: Listy Celinie Michałowskiej do sióstr.

AGSN, sygn. P 53 II 274: List do Hieronima Kajsiewicza, 17 IX 1867 r.

AGSN, sygn. P 5 1 II 188: List do Hieronima Kajsiewicza, 4 IX 1863 r.

AGSN, sygn. F III 3: List siostry Macieji od Niepokalanego Poczęcia NMP.

AGSN, sygn. P 12 1 II 6: Memoriał o. J. Felińskiego do o. P. Semenki.

AGSN, sygn. C II: Wspomnienie s. Iwony o s. Celinie.

43 Zob. M. Majewska, *Program pedagogiczny Matki Marceliny*, w: *Bł. Marcelina Darowska. Dar na trzecie tysiąclecie*, red. M. Chmielewski, s. J. Martynuska, Lublin-Szymanów 2007, s. 98.

44 AGSN, sygn. P 20 2 II 2: M. Darowska, *Pamiętnik*. Jej mistykę częstokroć określa się mistyką ojczyzny.

45 Warto w tym miejscu podkreślić, że doczekaliśmy się w końcu projektu, którego celem jest krytyczna edycja najważniejszych pism Darowskiej. Kierownikiem projektu „Teologiczno-duchowe, pedagogiczne i kulturowe znaczenie pism bł. Marceliny Darowskiej (1827-1911)” jest ks. prof. dr hab. Marek Chmielewski. Czas realizacji projektu zamyka się w przedziale 12.02.2024 – 12.02.2029. Celem projektu jest zewidencjonowanie, uporządkowanie, a przede wszystkim opracowanie oraz krytyczna edycja najważniejszych i najcenniejszych dla teologii (mystyki), pedagogiki oraz kultury polskiej pism Darowskiej. Wymaga to ich transkrypcji, merytorycznego opracowania – badań przez interdyscyplinarny zespół w aspekcie oryginalnych treści ascetyczno-mistycznych, pedagogicznych oraz kulturowych i przygotowania do druku. Wiąże się to z koniecznością obróbki formalno-językowej odpowiednio do wymogów współczesnego edytorstwa. Zob. https://www.kul.pl/projekty-naukowcow-z-kul-z-dofinansowaniem-w-ramach-narodowego-programu-rozwoju-humanistyki_art_105938.html [dostęp: 1.06.2024].

OPRACOWANIA

- Belch K., *Autorytet w procesie wychowania chrześcijańskiego*, <http://www.pedkat.pl/index.php/242-ks-belch-kazimierz-autorytet-religijny-w-procesie-wychowania-chrzescijanskiego> [dostęp: 1.03.2023].
- Borkowska M., *Panny siostry w świecie sarmackim*, Warszawa 2002.
- Chlewiński Z., *Kryzys autorytetu?*, „Ethos”, 1997, nr 1, s. 160-167.
- Chmielewski M., *Doświadczenie mistyczne Marceliny Darowskiej*, Niepokalanów 1992.
- Chmielewski M., *Marcelina Darowska. Wzór wiary i patriotyzmu*, w: E. Walewander, *Nagroda Polonijna im. Skowyrów*, Lublin 1997, s. 30-45.
- Jabłońska-Deptuła E., *Niepokalaneki w polskim trwaniu*, Niepokalanów 1993.
- Jabłońska-Deptuła E., *Zakorzenia nadzieje. M. Marcelina Darowska o rodzinie i dla rodziny*, Lublin 2007.
- Kaczor-Scheitler K., *Działalność pisarska polskich zakonów żeńskich w dobie baroku*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica”, 13 (2010), s. 77-89.
- Kulesza M., *Powinowactwa i koligacje artystyczne Celiny Michałowskiej*, „Czytanie Literatury. Łódzkie Studia Literaturoznawcze”, 2021, nr 10, s. 99-125.
- Majewska M., *Program pedagogiczny Matki Marceliny*, w: *Bł. Marcelina Darowska. Dar na trzecie tysiąclecie*, red. M. Chmielewski, J. Martynuska, Lublin-Szymanów 2007, s. 89-108.
- Michałowska C., *Piotr Michałowski. Rys życia, zawód artystyczny, działalność w życiu publicznym*, Kraków 1911.
- Mickiewicz A., *Dziady*, cz. III, w: tegoż, *Dzieła. Wydanie Rocznicowe*, t. 3: *Dramaty*, oprac. Z. Stefanowska, Warszawa 1999.
- Mikolejko A., *Autorytet religijny*, w: *Leksykon socjologii religii*, red. M. Libiszowska-Żółtkowska, J. Mariański, Warszawa 2004, s. 37-40.
- Misiurek J., *Przeżycia mistyczne bł. Marceliny Darowskiej*, w: tegoż, *Historia i teologia polskiej duchowości katolickiej*, t. 2, Lublin 1998, s. 343-350.
- Mortkowicz-Olczakowa H., *Piotr Michałowski. Opowieść o życiu i twórczości*, Kraków 1965.
- Obertyński Z., *Zmartwychwstańcy a Niepokalaneki. Próba dokumentacji wzajemnej zależności*, t. 2, Warszawa 1949.
- Ołdakowska-Kuflowa M., *Wstęp*, w: B.A. Flak, *W tę i z powrotem. Wybór utworów*, Warszawa 2020, s. 7-33.
- Ostrowski A., *Ten biedny Mickiewicz. Zapiski z początków towiańszczyzny*, odczyt. z rkps, koment., wstęp E.Z. Wichrowska, Gdańsk 2006.
- Ostrowski Krystyn Piotr Celestyn Józef (1811-1882)*, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/krystyn-piotr-ostrowski-1811-1882-poeta-pisarz-powstaniec-emigrant> [dostęp: 1.04.2023].
- Panasiuk A., *Promocja kobiety istotą charyzmatu wychowawczego Marceliny Darowskiej i jej zgromadzenia*, w: *Marcelina Darowska. Niepokalański charyzmat wychowania*, red. M. Chmielewski, Lublin 1996, s. 71-81.
- Partyka J., *„Żona wyćwiczona”. Kobieta pisząca w kulturze XVI i XVII wieku*, Warszawa 2004.
- Sołtan M.A., *Człowiek wielkich pragnień. Marcelina Darowska*, Szymanów 1977.
- Sołtan M.A., *Matka. Życie i działalność Matki Marceliny Darowskiej 1827-1911*, Szymanów 1982.
- Szlachta B., *Autorytet*, w: *Słownik społeczny*, red. B. Szlachta, Kraków 2004, s. 27-33.